№ 132. Kraków 11 Czerwca — Niedziela. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Nro 2240. Praes.

Jéj C. Mość, pragnąc wyrazić uczucia swojego serca z powodu radosnych objawów całej ludności Cesarstwa z okazyi najwyższych zaślubin, raczyła najłaskawiéj udzielić wsparcie zakładom miłosiernym w całym obrębie Monarchii.

Na okrąg rządowy Krakowski, raczyła Najjaśniejsza Pani w powyższym celu przeznaczyć summę 2000 złr. (Dwa tysiące złotych m. k.) z któréj przyznane zostały:

Zakładowi Ochrony małych dzieci w Krakowie....500 złr.
Instytutowi ubogich dziewcząt w Krakowie........500 „
Instytutowi sierot w Tarnowie.....................500 „
i zakładowi ochrony małych dzieci w Rzeszowie.....500 „

C. k. Prezydium krajowe poczytuje sobie za obowiązek dar ten łaskawy Najjaśniejszéj Pani do powszechnéj podać wiadomości.

Kraków d. 7 czerwca 1854 r.

C. k. Prezydium Rządu krajowego.

Kraków 10 czerwca.

Jeżeli się nie mylimy, wyprawa amerykańska do Japonii w celu zawarcia traktatu i otworzenia tego zamkniętego dotąd dla całego świata państwa, była przed parą laty przedmiotem wielkiego dla publiczności zajęcia. Ostatnie wiadomości z Chin donoszą, że usiłowania Amerykanów pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Biorąc jednak pod uwagę kwestyę wschodnią, która umysły wszystkich odwodzi od spraw najbliższych, a cóż dopiero od najdalszych, przypomnimy w kilku słowach kolej, jaką przeszła ta negocyacya, zanim przytoczymy ostatni jéj rezultat.

R. 1851 d. 10 maja Prezydent Stanów Zjednoczonych Fillmore napisał list do Cesarza Japonii, w którym mu proponował ugodę, mającą na celu, aby kilka portów japońskich otworzonych być mogło dla okrętów amerykańskich, znajdujących się w niebezpieczeństwie, i stawiał handel wspólny jako jedyny cel traktatu, wystawiając, że dla obu państw wielkie stąd wypłynąć mogą korzyści. Instrukcye, które 10 czerwca tegoż roku odebrał kommodor Aulik, przeznaczony do téj wyprawy od sekretarza gabinetu Waszyngtonu Webstera, zalecały jak największą ostrożność i względy dla Japończyków; dawały komodorowi pełnomocnictwo do zawarcia przyjacielskiéj i handlowéj ugody, w któréj główny nacisk kładziono na to, aby wolno było statkom amerykańskim zawijać do kilku portów japońskich, sprzedawać lub zamieniać tamże ładugę, a głównie zaopatrywać się w węgiel. Przytém zapewnić miał kommodor jak najmocniéj rząd japoński, że w całém postępowaniu Stanów Zjednoczonych, niema żadnych ukrytych religijnéj propagandy widoków. Jak wiadomo administracyą whigowską w Ameryce zmieniły wybory późniéj na czysto-demokratyczną. P. Pierce został Prezydentem, a kommodor Perry odebrał dowództwo eskadry, mającéj popłynąć do Japonii. Zmiana osób nie sprowadziła zmiany w widokach Stanów Zjednoczonych co do Japonii. Kommodorowi Perry zalecono jeszcze większą roztropność i oględność. Udał się więc na wyprawę, w małém miasteczku Gorihama niedaleko Uragas; dnia 12 lipca 1853 oddał kommodor Perry pełnomocnikowi dworu japońskiego pismo Prezydenta, i opuścił w kilka dni późniéj bo 17 lipca przystań Jedo i wody japońskie, aby nawet cień wszelkiéj natarczywości lub przymusu oddalić. Kommodor Perry pokazał groźną potęgę jaką miał z sobą, okręty, działa i wojsko, ale na nie nie wskazał. Nie postawił żadnego *ultimatum*. Japonia niemogła się skarżyć ani na niespodziankę, ani na przymus. Została jak każde inne państwo panią swéj decyzyi; w propozycyach amerykańskich miała czas dokładnie się rozpatrzyć i takowe rozważyć, albowiem kommodor Perry oświadczył, że w kilka dopiero miesięcy powróci po takową odpowiedź Cesarza.

Jakoż stósownie do tego kommodor opuścił poraz drugi przystań Hong-Kong na dniu 14 stycznia 1854 r..i udał się na parowcu *Susquehanna* i w towarzystwie dwóch innych fregat parowych *Powhatan* i *Missisipi* do przystani Jedo, a 21 w doskonałym porcie Napakiang połączył się z fregatą *Macedonian* z korwetami *Wendelia*, *Saratoga*, *Southampton* i dwoma okretami ładownemi *Supply* i *Lexington*. Eskadra jak widać była imponująca. 12go lutego wpłynęła do przystani Jedo, a wiadomości, które przywiozła *Susquehanna* do Hong-Kong, sięgają 24go marca. Są one napełnione szczegółami bardzo ciekawemi o ceremoniach i ucztach które towarzyszyły negocyacyom. Pierwsze spotkanie się komodora z wysłanymi czterema pełnomocnikami miało miejsce 7 marca. W chwili, w któréj opuszczał przystań Jedo parowiec *Susquehanna*, żadnéj już nie było wątpliwości, że ugoda będzie podpisaną, a w niéj otworzone zostaną za rok kilka portów amerykańskiemu handlowi, gdzie będą mogły parowce zaopatrywać się w węgle japońskie. Kommodor Perry upierał się, aby korzyści z tego traktatu wspólne były wszystkim obcym okrętom. Ale zdaje się, że Japończycy przystać na to nie chcieli, a ugoda stanie wyłącznie między Japonią a Stanami Zjednoczonemi. Państwa europejskie jeżeli będą sobie chciały otworzyć Japonią, same o to będą się musiały starać.

Żałujemy, że napływ wiadomości wschodnich nie pozwala nam powtórzyć zajmujących bardzo szczegółów o mieście Jedo, obyczajach, ceremoniach i charakterze Japończyków, które przywiózł rzeczony parowiec. Pomimo wszelkich przyrzeczeń Prezydenta Stanów Zjednoczonych i zastrzeżeń jakie traktat bezwątpienia mieścić w sobie będzie, wypadek ten nie może być dla Chrystyanizmu obojętnym. Kommodor Perry przywiózł Japończykom europejską cywilizacyą. W podarunkach ofiarował im mały telegraf elektryczny na 5 mil odległości, małą kolej żelazną z maszyną parową i wagonami na pół mili blisko długości. Wszystko to niesłychanie uderzyło Japończyków. Spuszczać z uwagi niemożna, że cywilizacya europejska jest cywilizacyą chrześciańską, że pod jakąkolwiek formą i firmą wyzuć

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ALFABET POWSZECHNY.

Owa wielka zagadka filologii, alfabet powszechny, nad któréj rozwiązaniem od tak dawna uczeni suszyli sobie głowy, została temi czasy przedmiotem rozpraw w Londynie; co tuszyć pozwala w skutek tych nowych badań i narad, iż wszystkie narody od Niemców do Chińczyków używać zaczną w piśmie i w druku liter rzymskich. Wiadomo, ile trudności staje na zawadzie postępowi Chrześciaństwa i cywilizacyi, mianowicie w Azyi i w Afryce, a to z powodu nieskończonéj rozmaitości alfabetów, jakich używają narody zamieszkujące te części świata, niemniéj z zupełnego braku sztuki wynalezionéj przez Kadmusa. W chwili, kiedy to piszemy, ileż to milionów istot nam podobnych nieumie czytać, z prostéj przyczyny, że język ich nie jest pisemnym. Ażeby zaś był takim, koniecznie trzeba dlań stworzyć alfabet, co też robi nawet wielu misyonarzy. Lecz gdy każdy z nich trzyma się odmiennéj zasady, wynika z tego zamęt między nowemi alfabetami równie przerażający, jak ten, który panuje w alfabetach ludów mających swoją literaturę.

Niepotrzeba silić się na wystawienie korzyści, jakie mogą wyniknąć z usunięcia tych komplikacyj różnorodnych pism, a oraz z przyswojenia sobie jednostajnego charakteru, ułatwiającego czytanie tak Paryżaninowi jak mieszkańcowi Pekinu; dogodność ta odrazu trafia do przekonania.

P. Bunsen, któremu filozofia języka i etnologia tyle zawdzięczają z powodu popędu, jaki prace jego nadały tym naukom, stanął na czele ruchu tworzącego się w Anglii, aby cel wyżéj wskazany osiągnąć. Przed kilką tygodniami wielu znakomitych uczonych zebrało się pod przewództwem pruskiéj ambasady dla roztrząśnienia tych pytań. Między obecnymi znajdował się: Sir John Herschel, Sir Charles Irevelyan, profesor Owen, doktor Max Müller, i doktor Pertz, znany wydawca dzieła: *Monumenta historiae Germaniae.* Prezydent wyłożywszy powody zebrania się, zwrócił uwagę zgromadzonych na dwa wielkie wypadki 19go wieku; to jest na projekt do alfabetu powszechnego, tak niegdyś upragnionego przez Volneya, a tak niezbędnego w dzisiejszym stanie filologii porównawczéj i etnologii powszechnéj, i na niezmierny ruch misyonarski we wszystkich stronach świata. Nauka Sanskrytu z alfabetem opartym na systemie przyrodzonych brzmień, dała początek pierwszemu, zmuszając uczonych i filozofów do opuszczenia stary h dróg i do porównywania charakterów nowego języka z językiem łacińskim, greckim i niemieckim tak blisko ze Sanskrytem spowinowaconym. Co zaś do drugiego, czyli ruchu misyonarzy, dowiedzioną jest rzeczą, iż każdy prawie członek misyi z rozpoczęciem swych prac zmuszony był, iść za własném natchnieniem, jeżeli chciał wyrazić pismem dźwięki jakiego języka niemającego alfabetu. Najlepiéj przekonywają o tém przekłady biblii dokonane podług najróżnorodniejszych metod.

„W oczy bijąca konieczność trzymania się zasady jednostajnéj — (powiada p. Bunsen) podała p. Henrykowi Venn pomysł zrobienia filologicznéj próby: szło tu o to, aby dowiedzieć się w jaki sposób mieszkańcy Afryki przyjmą tak zwany filozoficzny alfabet; jakoż przekonano się, że krajowcy z Jornby byli w stanie i czytać i rozumiéć własny swój język pisany alfabetem tego rodzaju. Zastanawiając się głębiéj nad filozofią języka, i czytając różne pisma nadsyłane mi w tym przedmiocie, uważałem, że wszyscy przyjmowali odmienny system wyrażania pewnych brzmień; za każdém tém odczytaniem wielkich dzieł Boppa, Humboldta i Burnoufa, rozmyślałem nad dwoma ważnymi punktami; to jest, nad niedostatkiem zasady fizyologicznéj mającéj być podst wą i praktycznéj, niezbędnéj do zastósowania pierwszéj. Nieznalazłem też żadnego systematu, którego zastósowanie niebyłoby sprzeczne z zasadą, z jakiéj ten system wypłynął. Taki stan rzeczy zasmucający dla filologii, skłonił mię do wezwania pomocy dwóch uczonych mężów, którzy długie lata poświęcili na rozwiązanie téj zagadki, i którzy jedni zdolni są ułożyć ostateczny projekt do powszechnego alfabetu; chcę tu mówić o pp. Lepsiuszu i Maxie Müllerze. Owóż zgromadziwszy się, mamy wziąść pod rozwagę: podstawę filozoficzną, zasady zastósowawcze i samo zastósowanie doktora Müllera.“

P. Bunsen w dalszym ciągu swéj mowy wyjaśniał system uczonego niemieckiego filologa: „*Pierwsze pytanie*, jakie się nasuwa, jest następujęce: *Ażali stan obecny* badań filozoficznych i matematycznych mających na celu to pytanie, pozwala nam dokładnie określić naturę każdego brzmienia w danym języku, i to w sposób, aby naznaczyć właściwe dlań miejsce? Dzięki jenialnym badaniom doktora Jana Müllera z Berlina i Sir Johna Herschel, mniemam, iż jesteśmy w stanie to uczynić. Wychodząc z téj nienaruszalnéj podstawy, obranéj przez doktora Müllera, przejdziemy wprost do drugiego pytania: czyli system podany nam do wydania tych brzmień zgadza się z zasadą objawioną w podstawie? Zwalczywszy tę trudność, pozostanie nam przekonać się, czyli system ten tak jest rozwinięty, aby się dał zastósować w powszechności.“

Oto jest plan narad i roztrząsań tego zgromadzenia filologów. Dodać tylko winniśmy, iż projekt doktora Müllera da się opowiedzieć w dwóch słowach: Chce on użyć rzymskich liter, które zdolne są wyrazić wszelkie brzmienia; dla modyfikacyi zaś samogłosek i spółgłosek

się całkiem z téj cechy nie może, i w końcu odniesie zwycięstwo nad japońską nietolerancyą, a raczéj okrucieństwem. Propaganda Chrystyanizmu nie jest tylko w missyonarzach, ale w każdem zetknięciu się z ludźmi stojącymi pod godłem krzyża. Jakoż przy samych konferencyach z kommodorem dotykalny był tego dowód. Jeden z majtków fregaty *Macedonian* umarł, a Japończykowie pozwolili, aby go pochować na ziemi japońskiéj z należytym obrządkiem religijnym i przypatrywali się z przyzwoitém uszanowaniem. Otóż pierwszy krok; za nim pójdą inne. Wkrótce pozwolą żywym, co dzisiaj pozwolili umarłym. Przy téj okoliczności odmalował się rys charakteru mieszkańców z innéj jeszcze strony. Pogrzebany majtek był rodem z Irlandyi. Świadczył o tém napis na kamieniu, który mu położono za grobowiec. Przeczytał napis jeden Japończyk, zaraz zaniósł protestacyę przed kommodora, że traktat wyłącznie służy Amerykanom, a Irlandya należy do Anglii. Przytém wyrażono obawę, aby W. Brytania nie chciała z tego powodu rościć sobie do Japonii jakowe pretensye. Wytłumaczono, że majtek lubo rodem Irlandczyk, był obywatelem Stanów Zjednoczonych. Przystali na to Japończykowie, ale żądali, aby to było wyrażone na kamieniu. Kogoż nie uderzy przezorność zresztą znana Japończyków, ich znajomość jeografii, a przedewszystkiem znajomość doskonała charakteru, a nawet polityki angielskiéj?

Korespondencya Czasu.

Lwów 6 czerwca.

§ Najlepszém świadectwem ruchu naukowego i literackiego są wychodzące dzieła; dla okazania więc życia literackiego we Lwowie, podaję spis dzieł w bieżącym roku u nas wydanych. Nakładem Danieckiego, dzierżawcy drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich wyszły z druku: *Rajnold Hajdenstein* i *Franciszek Bohomolec* pisarze żywota Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana W. K. Studium z dziejowéj literatury, przez Aleksandra Batowskiego. *Szpieg salonowy* powieść z francuskiego przez Henryka Nowakowskiego przełożona. Książka do nabożeństwa dla katolików. W druku są u Manieckiego: *Rys historyi powszechnéj* przez Henryka Szmita. *Jagiełło i Jadwiga* szkice historyczne Karola Szajnohy. *Słownik Lindego. Droga do szczęścia*, książka do nabożeństwa. Nakładem księgarza Wilda wyszło jedno dzieło Karola Szajnohy: *Szkice historyczne* zawierające w sobie następujące rozdziały: Św. Kinga, Szlak Batu Chana, Wiek Kazimierza Wielkiego, do historyi Krakowe, brody krzyżackie, Barbara Radziwiłłowna, Stanisław i Anna Oświecimowie, próbka podań historycznych, Wacław Potocki autor wojny Chocimskiéj, wnuka króla Jana III. Księgarz Jabłoński wydał: *Mowy do ludu wiejskiego* na wszystkie niedziele i święta przez X. Jana Jarmusiewicza rocznik drugi. U Kallenbacha wyszły powieści Dzierzkowskiego: *Dwaj bliźnięta* i *Znajda*, także śpiew bohaterski: *Obrona Sokołowa* przez Morgenbessera, wszystko z *Nowin* przedrukowane. Nareszcie z drukarni Pillera wyszła książka do czytania dla młodzieży szkół normalnych z niemieckiego przez Szczepańskiego przetłumaczona. Otóż wszystko na co się Lwów oprócz kilku pism peryodycznych w bieżącym roku zdobył.

W tych dniach mieliśmy koncert wokalny, jakiego już od bardzo dawnych czasów u nas nie zapamiętano. Zawdzięczamy go panu Morianiemu, głośnemu przed kilku laty tenorzyście włoskiemu, i jego żonie ze Lwowa rodem, dawniéj w świecie muzykalnym pod nazwiskiem *Rosetti* znanéj. Pan Moriani wybrał się w tym roku na koncerta do Rosyi, przekonawszy się jednak podczas pobytu w Odessie, że niewytrzyma rywalizacyi z artystami jak Dundas lub Napier, wraca do ojczyzny, i w przejeździe wystąpił w jednym tylko koncercie. Głos tego śpiewaka, który przed kilku laty Europę zadziwiał, zaczyna się może już chylić ku upadkowi, trudno jednakże zrobić sobie wyobrażenie o jego metodzie niepospolitéj, kto go sam nie słyszał; dla tego też znawcy nie mają dosyć wyrazów uwielbienia dla niego. Ogółowi publiczności więcéj się podobała pani Moriani, jakkolwiek bowiem nie wyrówna mężowi metodą, to go przewyższa świeżością głosu, którym słuchaczów a szczególnie świat piękny można powiedzieć zaczarowała. Zadziwiała nas też nie mało nadzwyczajna sumienność, z jaką koncerciści usiłowali oddać myśl autora; nie było tam słychać żadnych dodatków, żadnych fantazyj własnych, któremi pospolity świat muzykalny zwykł uzupełniać autora, pomimo że nie ma do tego ani prawa, ani powołania.

Przedwczoraj pewna szynkarka tutejsza zarżnęła troje własnych dzieci, zapewne w obłąkaniu, niektórzy zaś twierdzą, że z nędzy, po którym to krwawym czynie sama sobie poderżnęła gardło, jest wszakże nadzieja, że wróci do zdrowia.

Berlin 7 czerwca.

† Święta nie przyniosły nam nic nowego. W sytuacyi polityczném ten sam stan. Wszystkich oczy zwrócone na Austryą. Każdy chciałby wiedzieć, czy nota wysłana do Petersburga przyniesie w odpowiedzi wojnę czy pokój. Ludzie stawiają dziś zwykle ostateczne alternatywy, zapominając, że polityka dziś tylko pół-środkami żyje. Więc i powyższa nota nie zdecyduje ostatecznie obecnego stanu rzeczy, a jeżeli go popchnie w nowy kierunek, to prędzéj ku pokojowi aniżeli ku wojnie. Książę Metternich, donosi angielska *Press*, miał powiedzieć przed parą tygodniami: „Rozwiązanie kwestyi leży w Wiedniu, a teraźniejszy stan rzeczy nie może być uważany za wojnę, lecz tylko za dezorganizowaną dyplomacyą.“ Słowa te, zmyślone czy prawdziwe, są trafne. Skoro się dyplomacya postrzeże, i jak należy zreorganizuje, niepewność obecna przestanie niepokoić umysły. Wrota pokoju otworzą się zdumionemu światu prędzéj, niż się powszechnie spodziewają. Równocześnie z notą gabinetu austryackiego miał i gabinet tutejszy wysłać podobną notę do Petersburga. Tak przynajmniéj niektóre dzienniki donoszą. O tém jednak nic tu nie słychać. Nota gabinetu austryackiego zdaje się być osobnym aktem dyplomatycznym, nie wypływającym z osnowy przymierza prusko-austryackiego, jak to wielu mniema. Takowa nota wysłaną być może dopiero wtenczas, gdy państwa Związku niemieckiego do przymierza powyższego przystąpią, co się dotąd nie stało. Państwa zaś te, jak wieść niesie, miały postanowić w Bambergu, że notę wzywającą Rosyę do opuszczenia Księstw Naddunajskich wtenczas tylko uznają i przyjmą za swoję, jeżeli w niéj zarazem daną będzie rękojmia Rosyi, że i państwa zachodnie gotowe są równocześnie cofnąć wojska swoje z terytoryum tureckiego. Kwestya ta będzie niezadługo przedmiotem obrad Bundestagu. Tymczasem wypadki naglą. Nad Dunajem lub koło Bałkanu może przyjść wkrótce do walnego boju, nie tylko Rosyan z Turkami, lecz i z wojskami sprzymierzonemi. Rezultat tego boju mógłby popchnąć wypadki niecofnionym pędem i zniszczyć wszelkie rachuby utrzymania pokoju, szczególnie przez oba mocarstwa niemieckie nanowo z wielkiemi nadziejami prowadzone. W takiéj więc chwili nota gabinetu austryackiego, który właściwie jest głównym i jedynym w całéj sprawie pośrednikiem, byłaby tylko aktem okoliczności, aktem udzielnym, niezależnym od przymierza 20 kwietnia, a zatem nie obowięzującym ani Prus, ani Niemiec. Z tego wypada, że akt ten nie ma też formy ultimatum, a więc nie decyduje, ani o pokoju, ani o wojnie. Pozwólmy Zachodowi stawiać zamki na lodzie. Prześliczne będą mieli pomieszczenie, którzy do nich przyczepili swoje nadzieje. Może im jeszcze w czas otworzy oczy list jednego z tych marzycieli na jawie, publikujący się obecnie w dziennikach tutejszych. Czy nie utrzymywałem tego przeszło od pół roku? Przewidzenia moje, rażące uszy niejednego, sprawdzają się wcześniéj, niż potrzeba. Sprawdzą się jeszcze inaczéj. Na piasku buduje, kto od dzisiejszéj Francyi wygląda zbawienia ludzkości i otwarcia dróg cywilizacyi. Respice finem!

Dzisiaj jest rocznica śmierci przeszłego Króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma III. Familia królewska obchodzi ją w Charlotenburgu, gdzie jest grób zmarłego i jego żony Królowéj Ludwiki. Księstwo Pruscy przybyli wczoraj do Babertsberg, zamku letniego pod Potsdamem, gdzie przez większą część lata mieszkać będą.

Z Wiednia przybył tu jenerał Mayerhofer, w zastępstwie jenerała Hess, w celu dokończenia konferencyj militarnych odnoszących się do przymierza prusko-austryackiego. Był on wczoraj wraz z posłem austryackim, hr. Thun, na obiedzie u Króla w Potsdamie. Znajdowali się na nim także hr. Bernsdorf, który powrócił z Neapolu, a mianowany jest posłem w Londynie, i p. Meusebach, jeneralny konsul w Księstwach Naddunajskich. Pan Manteuffel był podczas świąt w majątku swoim w Luzacyi; dziś przyjmował jenerała Mayerhofer. Hr. Werther, przeznaczony na posła do Petersburga, nie wyjechał jeszcze. Dzień podróży N. Pana do Prus i do Puttbus jeszcze nieoznaczony. Wprzódy odbędzie się uroczystość srebrnego wesela Księstwa Pruskich, do któréj w Potsdamie, w Babertsbergu i tutaj czynią publicznie i prywatnie wielkie przygotowania. Na ten dzień będzie także z powrotem z Monachium najstarszy syn Księstwa Pruskich, który odbywał zeszłéj zimy podróż do Włoch.

Rząd zamierza budować koléj żelazną od Bydgoszczy do Torunia dla komunikacyi z Wisłą i z tameczną fortecą. Największą trudność sprawia znów most przez Wisłę. Lecz miasto Toruń chce się w znacznéj części przyłożyć do poniesienia kosztów. Może od Torunia będzie późniéj budowana koléj do Łowicza, przez co droga z Warszawy do Berlina znacznieby się skróciła.

Przybył tu znany malarz polski Aleksander Lesser z War-

---

użyje *charakterów italickich*, czyli tak zwanéj *kursywy*.

Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że prace uczonych filologów angielskich i niemieckich mogą wiele zrobić dla alfabetu powszechnego, z tém wszystkiém daleko więcéj obiecywalibyśmy sobie, gdyby do tego składu uczonych męży należał choćby jeden dobry filolog słowiański. Rzecz bowiem dowiedziona, iż języki słowiańskie w połączeniu swojém, mają znaki na wszystkie prawie brzmienia używane w mowie ludzkiéj, wyjąwszy może jakie brzmienie gardłowe z języków wschodnich, fraucuskie *u*, angielskie *the*. Że tak jest, pokazuje osobliwsza zdolność Słowian do łatwego uczenia się i wymawiania każdego języka, czém znowu ani Niemcy, ani Anglicy poszczycić się niemogą.

Wiadomości Literackie.

Z Warszawy. Nakładem S. Orgelbranda i w tegoż drukarni, wkrótce wyjdą z pod prasy dzieła: „Pamiętniki lekarza Polaka“ p. T. Dr. Tripplina, 4 tomy; oraz VI tom Historyi powszechnéj „Cezara Cantu.“

— Nakładem S. Merzbacha, wyszedł w dalszym ciągu „Skarbca arcydzieł piśmienniczych Europy“ poszyt pierwszy „Don Kiszota z Manszy,“ Cerwantesa, przekład W. Zakrzewskiego, a Księgi Świata zeszyt X. w którym czytamy obszerny życiorys „Bogumiła Dawison“ rodem z Warszawy, znanego na scenie naszéj, a dziś głośnego imienia w całych Niemczech artysty dramatycznego. — Nakładem G. L. Glücksberga rozpoczął się druk powieści Aleksandra Niewiarowskiego p. n. „Laokoon“ w jednym tomie.

— P. Aleksander Przezdziecki wydaje oddzielnie rozprawę swoję: „Życie domowe Jagiełły i Jadwigi“ drukowaną częściami w Bibl. Warsz., z dodaniem słowniczka wyrazów polskich z tamtego okresu, oraz zebraniem oddzielnem wszystkich szczegółów, jakie tylko ściągać się mogą do ubiorów, zbroi, i tp. starożytności naszych.

— P. Jan Kanty Gregorowicz, pisze obecnie „Powieści dla ludu“ i znacznie w téj pracy postąpił. Ustępy, któreśmy czytali, pokazują, że te powieści nie ustąpią w wartości swojéj „Zarysom wiejskim,“ o których zdaliśmy krótkie sprawozdanie. (mówi Bibl. Warsz.)

Z Wilna. Nakładem Józefa Zawadzkiego, wyszła broszura p. n. „Aleksandra Zdanowicza nauczyciela historyi w wileńskim dworz. Instytucie sprawozdanie o dziele pod tytułem: „Wykład systematyczny filozofii, obejmujący wszystkie jéj części w zarysie przez Józefa Kremera.“ Sprawozdanie to zajmujące stronnic 38, ma na celu w treści podać zarys dzieła Kremera, „oraz (jak wyraża prof. Zdanowicz) dotknąć pobieżnie stosunku filozofii do religii, aby przekonać wątpiących, że uprawa filozofii nie grozi żadnem niebezpieczeństwem dla uczuć prawowiernych, i że ta nauka wykazuje na drodze myślenia nieomylność prawd, któreśmy już na drodze objawienia i wiary poznali.“

— Nakładem tejże księgarni wydano tom 1 i 2 Historyi nauk przyrodzonych Kuwiera; całe dzieło obejmie tomów sześć. Jestto przekład znanego z swéj rzetelnéj wartości dzieła przez pp. Belkego i Kremera, z którego wyjątek dawniej umieściła Biblioteka Warszawska; przekład zbogacony przypisami tłumaczów. Napis tego dzieła jest: „Historya nauk przyrodzonych podług ustnego wykładu Jerzego Kuwier'a, ułożona i uzupełniona przez p. Madelen de St. Aży; na język polski przełożyli i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacili Gustaw Belke, i Aleksander Kremer.

— „Dwie koronacye Sasów:“ „Augusta II i Augusta III królów polskich, ze współczesnych rękopismów ogłosił, z przedmową i kilką objaśnieniami Władysław Syrokomla. (Bibl. War.)

Z Paryża. Korczak E. Boratyński członek akademii sztuk pięknych we Florencyi, zjechawszy do Paryża przed kilką miesiącami, zaproszony do zrobienia portretów całéj rodziny księcia C. zadziwił i zadziwia nie tylko nas jego rodaków i przyjaciół ale i cudzoziemców i artystów obcych; najtrafniejsze podobieństwo, koloryt i szczególny effekt światła i wyrobienia, stawiają te utwory w wysokiéj cenie u znawców. Boratyński zadziwa jeszcze szybkiem onychże wykonaniem zaledwo bowiem 7 miesięcy czasu poświęcił do zrobienia 10ciu wielkich portretów, a więcéj 20 pomniejszych, a oprócz tego różnego rodzaju rysunków, szkic kompozycyi.

Talent jego jest wielostronny we wszystkich bowiem gałęziach sztuki malarskiej, sprobował sił swoich zacząwszy od Historyi starożytnéj kościelnéj, średnio-wiecznéj, portretów, pejzaży — schodzi do obrazów rodzajowych, a nareszcie robi naturę martwą, która jednakże żyje, oddycha prawdą pod pędzlem Boratyńskiego. Długo byłoby wyliczać dzieła tego artysty, wspomnę tylko o obrazie Męki Chrystusa Pana — Chrystus konający na krzyżu, Marya matka Jego, Marya Magdalena, Marya Kleofasa i ś. Jan, stanowią grupę i kompozycyą obrazu; urok kolorytu i effekt jest zachwycający, wyrazy w twarzach są nadludzkie, które rozczulają, rozrzewniają i skruchą i żalem napełniają patrzących, a grupowanie i poprawność rysunku mistrzowskie; i ten obraz powinien u nas epokę uczynić w historyi sztuk pięknych; gdyż do jednego z naszych kościołów na Wołyniu jest przeznaczonym. A cóż mogę powiedzieć o ogromnym kartonie Ugolina?! Ugolin zwyciężony w bitwie z Biskupem Pizańskim, jest wiedziony z dziećmi i wnukami do wieży, w któréj głodem mają być umorzeni; oprócz głównéj grupy na pierwszym planie, na 3 lub 4 innych planach w perspektywie bitwa ciągle trwa zajadła między partyami Ugolina i biskupa Pizy. Jest to jedna z najpiękniejszych i największych jego kompozycyj.

(Nadesłane) *A. L.*

szawy, w celu zwiedzenia ciekawszych osobliwości Berlina, mianowicie w celu wyszukania obrazów i rycin odnoszących się do historyi polskiéj. Miałem pierwszy raz sposobność oglądać kilka odcisków litografowanych jego oryginalnych utworów i szkic przedstawiający znalezienie ciała Wandy w Wiśle. Ileż prawdy historycznéj w pierwszych, ileż poezyi w drugim, ileż twórczéj siły we wszystkich! Pan Lesser udaje się z Berlina do Drezna, skąd po krótkim pobycie wraca do kraju.

Bracia Wieniawscy, zwiedziwszy Królewiec, Gdańsk i Bydgoszcz, przybyli na cały bieżący miesiąc do Poznania, gdzie w czasie kontraktów St-jańskich dadzą kilka koncertów, późniéj udadzą się do Ostendy. Henryk posłał do druku „Nową szkołę na skrzypce,“ nad którą z wielką usilnością przez dwa lata pracował.

Święta były bardzo brzydkie; deszcz, zimno o téj porze niesłychane, wiatr, zawiodły wszelkie zabawy w mieście i wycieczki w okolice. Potsdam, zwykle w tym czasie przepełniony, był pusty. Publiczne ogrody i lokale wielką przez to poniosły stratę. Dotąd pogoda się niezmienia; zimno, że miłoby siedzieć przy ogniu. Ręce mi ziębną przy pisaniu, nie mogę daléj.

Z nad Elby 8 czerwca.

Szczególna rzecz, że od niejakiego czasu wszystko co zwiastuje albo nacisk na Rosyą, lub przeważa szalę na jéj niekorzyść i szanse pozorne obraca przeciw, wywiera wpływ na obrot funduszów i sprawia podwyżkę papierów. Tak wiadomość o nocie gabinetu wiedeńskiego, o oświadczeniu neutralności ze strony króla Ottona, o ewakuacyi Małéj Wołoszczyzny, zaniechania szturmowania na Sylistryą, posuwania wojsk angielsko-francuskich z Galipoli ku północy, manewra flot na morzu Czarném i Baltyku, wreszcie prawdopodobna koalicya przeciw roszczeniom Rosyi itd. wszystko to nadaje otuchy nawet dotychczasowym konserwatystom, zaczynającym upatrywać w kwestyi na pole przez Rosyą wyprowadzonéj naruszenie ogólnego pokoju Europy. Łudzą się jednakże ci, którzy o skorém wystąpieniu przeciw Rosyi marzą. Są tacy co myślą iż rychło i państwa skandynawskie zestąpią ze stanowiska neutralnego a połączą się jawnie z Zachodem. Tymczasem obchód rocznicy ustawy w Kopenhadze przeszedł spokojnie. Próżne i czcze były obawy. Rząd sprawiedliwy i liberalny nienaruszając wolności druku, strzeże granic po za które przepisy prawa druku niepozwalają wybryków. To co gazety donosiły o zamachu stanu, zniesieniu ustawy zasadniczéj, zdaje się nieuzasadnioną było wieścią. O flocie francuskiéj nic jeszcze niesłychać. Napier do 28 nie przedsięwziął nic stanowczego. Rosyjski jenerał Moller, zniósł pod nieobecnoćć floty angielskiéj, pod Gustawswern rozpoczęte roboty około bateryi, z któréj zamierzono tę fortecę bombardować. Angielskie gazety donosiły a rosyjskie teraz potwierdziły, że na morzu Czarnem zabrano dwa statki, które z Noworosyjska przeznaczone były do Krymu. 158 żołnierzy, 8 oficerów dostało się do niewoli, resztę chorych i familie żołnierzy odesłano nazad do miejsca zkąd wypłynęli. Gazety francuskie kłamią też teraz o Rosyi bez miłosierdzia. Naśladują ich w tym względzie niektóre niemieckie. Żywią one się zawsze cudzą własnością, osobliwie okradaniem „Czasu“. *Augsburgska Powszechna, Kolońska, National* a najbardziéj i najbezczelniéj *Hamburger Nachrichten* fabrykują z waszych w „Czasie“ zawartych korespondencyj nibyto swoje. Tak *Hamburger Nachrichten* przerobiły jak widzę z tłumaczenia, w „hamburger korespondent“ wasz artykuł „z Polski“ na korespondencyą z Warszawy z 2go czerwca z trzema gwiazdkami *** któréj wycinek przesyłam. Niewiem czy właściciel téj gazety p. Hartmeyer, zgadza się na poniewieranie swego dziennika, takiem kuglarstwem byłego wrocławskiego bakałarza p. Loewy, który jak pirat zasiadł na brzegu, wypatrując rychło nadpłynie obca własność, aby ją przerobiwszy i przestroiwszy puścić za swoją w świat i oszukać całą prasę i redakcye niemieckie.

Gazeta Lwowska z dnia 8go b. m. donosi: Jego Excellencya c. k. Namiestnik Galicyi JW. Agenor hrabia Gołuchowski powrócił dzisiaj o 9éj z rana do Lwowa.

— N. Pan raczył do złotego krzyża zasługi nadanego obywatelowi lwowskiemu Franciszkowi Adamskiemu, dodać koronę.

Wiedeń 8go czerwca *Kor. Austr.* pisze: W wielu dziennikach krajowych i zagranicznych obiegała wieść, iż wprowadzenie nowéj ustawy gminnéj jest niedalekiem. Jesteśmy w stanie wiadomość tę sprowadzić do rzeczywistego znaczenia. W saméj rzeczy ustanowienie zasad przy urządzaniu gmin stanowi przedmiot gorliwych narad, wszakże wprowadzenie ustawodawczych w téj mierze przepisów będzie mogło wtedy dopiero nastąpić, kiedy organizacya administracyjno sądowa zupełnie ukończoną zostanie, albowiem wtedy dopiero instytucye gminne które się muszą z nią spoić we wszystkich stósunkach żywotnéj działalności swojéj, mogą być organizowane z nadzieją korzystnego skutku.

— Toż samo pismo mówi w następnych słowach o załatwieniu sporu z Szwajcaryą: Jak z pewnego dowiadujemy się źródła, zamknięcie od roku granicy od kantonu ticińskiego, w skutku najw. rozporządzenia J. C. Mci, ma być niebawem zniesione i przygotowania ku temu są już w trakcie. Zamknięcie kantonu od strony Lombardyi było w owym czasie koniecznem ze względów bezpieczeństwa politycznego; od wielu lat kanton ticiński był zbiegowiskiem osławionych podżegaczy włoskich, tam był wątek wielu zamachów na spokojność Lombardyi, a między innemi powstania w Medyoalanie 6go lutego 1853, a szczególniéj wiadomo było, co i sądownie już wyświeconém zostało, iż Mazzini przebywał w tym kantonie w lutym r. z. Jeżeli wszakże środki te usprawiedliwiały sposób postępowania rządu cesarskiego, to wszelako nie było wcale zamiarem jego przedłużać więcéj niż było potrzeba ten stan rzeczy, tamujący ruch okolic złączonych z sobą węzłem materyalnych interesów, i naczelna władza Szwajcaryi mogła była przez udzielenie zaspakajających i skutecznych rękojmi zapobiedz powtórnym na przyszłość zażaleniom z tego względu. Jak słyszymy, podobne zapewnienia dano obecnie w sposób zdolny zaspokoić rząd J. C. Mci i skłonić go do zaniechania środków zamykających granicę od kantonu Ticino. Wydalenie z krajów austryackich osób do tego kantonu należących, utrzymaném tymczasowo nadal zostaje, albowiem pod względem wiadomego wydalenia zakonników z tego kantonu, tudzież mięszania się władz kantonalnych w prawa archidyecezyi medyolańskiéj mającéj wpływ na czynności seminaryów w Poleggio i Askonie, oczekiwać dopiero należy kroków pojednawczych ze strony władz ticińskich.

— Poseł rosyjski w Wiedniu baron Meyendorff, wyjeżdża w przyszłym tygodniu do kąpiel w Gastein, a obowiązki jego sprawować ma zastępczo radca stanu p. Fonton.

— Dzienniki tutejsze utrzymują, iż nowo-mianowany sekretarz przy poselstwie austryackiem w Petersburgu hr. Emeryk Szechenyi, który w niedzielę wyjechał na miejsce urzędowania swego, powiózł hr. Esterhazemu posłowi austryackiemu szczegółowe instrukcye gabinetu cesarskiego tyczące się noty wzywającej Rosyą do opuszczenia Księstw Naddunajskich.

— Oganizacya administracyjno-sądowa królestw Horwacyi i Słowenii już potwierdzoną została przez NPana. Oba te królestwa tworzą jeden okrąg administracyjny pod namiestnictwem w Zagrzebiu, i należą do juryzdykcyi sądu wyższego tamże istniejącego pod nazwą „tabuli banackiej.“ Okrąg ten rządowy składać się będzie z 5ciu komitatów z siedzibami władz w Zagrzebiu, Warażdynie, Fiume, Pozegu i Esseku, w Warażdynie, Fiume i Esseku urzędować będą sądy komitatowe, a sąd krajowy w Zagrzebiu. Sąd w Fiume będzie sądem morskim dla wybrzeża horwackiego, sądy w Zagrzebiu i Esseku sprawować będą zarazem juryzdykcyą górniczą.

— Arcy-książe Albrecht gubernator Węgier, wyjechał w podróż inspekcyjną do południowo-wschodnich okolic tego kraju.

Rossya.

Monitor francuski poświęca obszerny artykuł wykazaniu stanu finansowego Rosyi. Wyjmujemy z niego następujące cyfry: Według urzędowych wykazów, dług krajowy i zagraniczny tego państwa wynosił w dniu 1szym stycznia 1853 r. 401½ milionów rubli srebrem, a mianowicie: Resztująca należytość do dawnéj pożyczki holenderskiéj 33,100,000; druga pożyczka holenderska 24,049,000; dług wewnętrzny terminowy 110,867,055; renty bieżące krajowe i zagraniczne 223,861,476; inne rozmaite długi 5,280,000. Prócz tego skarb rosyjski obciążony jest innemi jeszcze ciężarami, do których policzyć należy: Tak zwane bilety kredytowe wypłacalne za okazaniem bez procentu, gwarantowane na sztabach złożonych w Petersburgu i stanowiące rodzaj monety papierowéj. Bilety seryowe wydawane w czasie potrzeby oprocentowane po 4¾ %, spłacane w 8 lat po ich puszczeniu w obieg. Zaręczenie ze strony państwa różnych zakładów kredytowych, jako to: domy zastawu w Petersburgu, banki pożyczkowe i handlowe w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Odessie, Charkowie i innych miastach. Ilość biletów kredytowych w obiegu w początku r. 1853 wynosiła 311 mil. r. sr., pokrywały ją depozyta w srebrze i złocie na 146 mil. r. sr., ale w marcu 1854 takowe zmniejszyły się do 116 mil. i zapewne więcéj jeszcze teraz. Bilety seryowe, pewien rodzaj bonów skarbowych, każda po 3 mil. r. sr. W styczniu 1853 było ich w obiegu 19, a poźniéj wydano 8, to jest, razem 27 czyli razem za 81 mil. r. sr. Pożyczki zakładów asekurowanych przez państwo wydały były w styczniu 1853 r. 806 mil. r. sr. Na cyfrach tych opiera *Monitor* swoje dowodzenie, iż finanse Rosyi przed rozpoczęciem jeszcze wojny niebyły w stanie kwitnącym, obecnie zaś wydatki niezmiernie się pomnożyły, handel, rolnictwo i przemysł cierpią z powodu niemożności żeglugi, wojny domowéj w Chinach, trudności kredytu za granicą itp., a żądania o pożyczki w bankach podwoiły się. *Monitor* przewiduje, iż wkrótce kassy przestaną wymieniać bilety na monetę kruszcową.

Księstwa Naddunajskie.

Wanderer w liście z Widdynia pisze: Rosyanie którzy się dostali do niewoli tureckiéj w bitwie nad Alutą, tudzież z jakie 50 nieprzyjacielskich koni które się Turkom w ręce dostały, przyprowadzono do Kalafatu. Z artyleryi rosyjskiéj Rosyanie dwa tylko jaszczyki uprowadzili, działa zdobyte mają być mniejszego kalibru tak jak większa część dział rosyjskich w ogóle. Mówią, że Anglicy przybyli już do Szumli. Wieść o dymisyi Omera paszy, o któréj nawet w Szumli dużo mówiono, została dziś zbitą na podstawie pewnéj. Dziś trzy szwadrony huzarów idą ztąd do Szumli.

Tenże dziennik donosi z Bukaresztu, iż Rosyanie w bitwie nad Alutą stracili 6 szwadronów jazdy zabranéj do niewoli i dwa działa, a przytem 1800 poległych i rannych. Wszystkie okoliczności mówią zatém, iż Bukareszt będzie opuszczony przez Rosyan, a mianowicie, iż wielu ze znakomitszych mieszkańców mających powody do obawiania się Turków, miasto to opuszcza.

— *Westitor roman.* podaje p. n. „Wiadomość urzędowa“ co następuje: Upoważnieni jesteśmy do ogłoszenia co następuje: Oltenica 14 (26) maja. Jen. por. Pawłow dowiedziawszy się, że wyspa naprzeciw Turtukaju zajęta dotąd przez Turków została właśnie opuszczoną, kazał ją obsadzić wojskiem ces. rosyjskiém. Ponieważ Turcy wyniesili się również i z Turtukaju, przeto jenerał nakazał zajęcie tego miasta. Wojska ces. rosyjskie przyjmowane tam były przez mieszkańców i duchowieństwo z krzyżem i ewangielią, poczém odprowadzono je do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum“.

— Z Zadry donoszą 30 maja. Ostatnie doniesienia z Czarnogóry nie są tak zadawalniające jak poprzednie. Hordy Czarnogórców cofnęły się, jak dawniéj donoszono, z Hercegowiny, ale znów w dniu 24 maja kupa około 200 zbrojnych wpadła do téj prowincyi tureckiéj za łupami, aby dowieść, że się nie lęka nowoprzybyłych wojsk tureckich. Podobnież w tym czasie transport żywności prowadzony z Podgorycy do Spuzu napadnięty został przez Czarnogórców, którzy zabili dowódzcę konwoju i jednego jeszcze żołnierza. Wypadek ten będzie uważany jako początek kroków wojennych przeciw Turkom, a zarazem jako akt zemsty na Wassojewiczu. Łupy wzięte temi czasy przez Czarnogórców w Hercegowinie wynoszą 700 owiec, 100 wołów i kilkanaście koni. Zabili oni oprócz tego 22 osób zrabowawszy je i głowy ich ponieśli do domu. Książę Daniel zwołać miał na Zielone świątki greckie (11 czerwca) wszystkich naczelników nahii do Cetynii dla naradzenia się z niemi czy wydać formalną wojnę Turcyi lub nie. Tymczasem wysyłają ciągle emisaryuszów rosyjskich do rajów w Turcyi podżegając ich do powstania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Wczoraj wieczór przybył do miasta naszego ces. ros. Jenerał-Adjutant, Namiestnik krajów Kaukazkich Książe Woroncow, wraz z żoną i licznym orszakiem. Książe wysiadł w pałacu Potockich.

— Między uroczystościami odbytemi w Pradze na uczczenie N. Pani, odznaczał się szczególniéj „Karuzel“, a właściwie pewien rodzaj turniejów rycerskich, urządzonych na wzór turniejów odbytych w Gradcu w r. 1571 w czasie zaślubin księcia Karola Styryjskiego z księżniczką Maryą Bawarską. Turnieje te odbyły się w pięciu oddziałach w ujeżdżalni przybranéj w tym celu bardzo świetnie. Kiedy NN. Państwo zjawili się na trybunie, odbył się wjazd w następującym porządku: Herold cesarski konno—chorąży—dobosz i 2 trębacze konno—16 trębaczy konno—8 żołnierzy jezdnych—12 oficerów gwardyi przybocznéj konnéj (Lehriz major; rotmistrze: Kronfeld hr. Hunyady, książe Wrede, baron Kast; porucznicy: hr. Grundemann, hr. Westphalen, hr. Herberstein, bar. Stauffenberg, książe Kiński, Bogdanowicz, hr. Henkel)—8 pachołków pieszo—szlachta konno (bar. Riese, hr. Wratislaw, bar. Aehrenthal, hr. Albert Nostiz, hr. Oktawian Kiński, hr. Jan Nostiz, hr. Wojciech Kaunitz, hr. Erwin Nostiz, hr. Franc. Salm, hr. Jan Kiński, bar. Hildprand, bar. Mladota, Weidenheim, hr. Adam Ledebour, książe Ludwik Rohan, ks. Karol Auersperg, ks. Ferd. Bentheim, ks. Maurycy Lobkowicz)—8 pachołków pieszo—paziów księcia Styryjskiego (ks. Oettingen, ks. Ludwik Lichtenstein, ks. Franciszek Lobkowicz, hr. Franc. Ledebour, hr. Józef Czernin, hr. Desfours, hr. Schönborn, baron Zesser)—dwóch pachołków kapitana—kapitan (hr. Karol Kiński)—dwóch pachołków komandora krzyżaków—komandor krzyżacki (jenerał hr. Waldstein)—2 pachołków koniuszego—koniuszy (hr. Fryd. Wallis)—2 pachołków starosty—starosta (hr. Chrystyan Waldstein)—książe Styryjski (Arcyks. Leopold),—książęta Ferdynand i Wilhelm Bawarscy (Arcyks. Józef i Ks. Gustaw Sasko-Weimarski-Eisenach)—podkomorzy (hr. Harrach)—marszałek dworu (ks. Ferd. Trautmannsdorf)—4 paziów konno (hr. Emanuel Waldstein, hr. Emanuel Mitrowski, hr. Ant. Thun, bar. Emeryk Meczery)—Nadkoniuszy (ks. Winc. Auersperg)—Marya ks. Bawarska (ks. Wilhelma Auersperg)—4 damy z giermkami (księżna Auersperg-Festetics, księżna Taxis-Beleredi, hrabina Waldstein-Schwarzenberg, hrabina Thun-Salm)—trzech panów dworu Styryjskiego (ks. Edward Liechtenstein, fmp. hr. Oswald Thun, ks. Wincenty Auersperg)—dwóch panów dworu bawarskiego (hr. Hugo

Nostiz i ks. Jerzy Lobkowicz)—8 drabantów—12 oficerów pułku czerwonego—8 jezdnych.

Herold miał laskę z orłem cesarskim. a na głowie czarny kapelusz z szarfą czerwoną i czarno-żółtemi piórami; kaftan czerwony aksamitny, wierzchnia odzież czarna aksamitna na piersiach i plecach orzeł złoty państwa. Oficerowie straży przybocznéj w czarnych kaftanach aksamitnych, zielone wyłogi, zielone trykoty, buty z zielonemi wykładami, czarne kapelusze z piórami. Odzież na koniach zielona ze złotem. Giermkowie styryjskich panów z halabardami czarno przyodziani. Szlachta w różnych średniowiecznych bogatych strojach. Krzyżak w zbroi z białym płaszczem i krzyżem na nim wyszytym. Książe Styryjski w czerwonym aksamicie dzianym złotem, zielonym płaszczu w srebro wyszytym, spodnie czerwone, beret z białemi piórami. Cały jego orszak zielono ubrany. Orszak księżniczki w niebieskie i białe farby przystrojony. Księżna miała białą suknię, szytą perłami, srebrem i gronostajami; koń jej biały z czaprakiem z srebrnéj materyi.

Odbywano potém rozmaite konne ćwiczenia, gonitwy na ostrze, do pierścienia itp., wreszcie walki samowtór, a w końcu utworzono grupy przed trybuną cesarską.

— Wiadomo, że na wzór „Maticy czeskiéj“ w Pradze powstała i w Zagrzebu „Matica serbska“ celem podniesienia literatury horwackiéj. Wydział gospodarczy téj ostatniéj wytoczył obecnie proces przeciw zarządzającym funduszami tego zakładu z powodu, iż ci odmawiają składania rachunków i przeciw p. Wukowiczowi prezesowi Towarzystwa literackiego, który przywłaszcza sobie prawo rozrządzania funduszami Maticy.

— Wyrób koronkowy ofiarowany N. Pani w czasie jéj pobytu w Pradze ma być arcydziełem tego rodzaju nie ustępującem w niczém najwytworniejszym tkaninom koronkowym belgijskim. Tworzy on namiot mający być rozwieszony nad gotowalnią i przedstawia w pięknych arabeskach wiązane herby Cesarstwa, Czech, miasta Pragi i Bawaryi.

— Gazeta Bristolska opowiada jako dowód wielkiéj przytomności umysłu, iż jednemu z podróżnych na kolei Great-Western zerwał wiatr kapelusz z głowy w czasie jazdy. Podróżny wyjął z za siatki wagona pudło skórzane od kapelusza, i gdy sąsiedzi przypatrując się temu, mniemali że je w braku kapelusza na głowę wsadzi, on je oknem wyrzucił. Zapytany o powód tego, odpowiedział: Zrobiłem jak należało. Jeżeli strażnik lub robotnik od kolei znajdzie kapelusz, to go albo włoży na swoją brudną głowę, albo go poniesie w ręku do stacyi i zmoczy, bo deszcz niebawem będzie padał. Ale że znajdzie pudło, to go w nie włoży, a ponieważ na pudle jest mój adres, przeto kapelusz dojdzie mię w Londynie zaraz następnym pociągiem. I rzeczywiście tak się stało.

— Większy może niż sprawa wschodnia, robi w Berlinie hałas sprawa niejakiego Malmène, naczelnika zakładu naukowego. W żadnym z miejscowych dzienników nie zdarzyło się nam napotkać historyi tego zakładu, lubo tu i owdzie znajdowaliśmy wzmiankę, iż Malmène bywał już pociągany do odpowiedzialności za barbarzyńskie obchodzenie się z dziećmi, a nawet miał do czynienia z policyą o jakieś zarzuty niemoralności, lecz zawsze znalazł jakąś drogę do wyjścia z kłopotów, i że nawet szczycił się protekcyą znacznych osób. Głuche wieści krążyły, że Malmène trzyma dzieci za karę w piwnicy o chlebie i wodzie, że je przykuwa do kuli itd., mimo tego zakład jego liczył około 40 wychowańców. Niedawno temu wszakże, rozgłos jakiegoś nadużycia karności szkolnéj tak naraz gruchnął w sąsiedztwie, iż policya odbyć musiała rewizyę domu jego. W rzeczy saméj znaleziono jednego z uczniów okręconego łańcuchem i przykutego do pniaka, a przed nim chleb i wodę. Łańcuch wpił się w ciało dziecka tak dalece, iż tamował mu nawet wolny oddech, a po całém ciele były ślady katuszy. Proces z tego powodu został wytoczony, a wszyscy ciekawi rezultatu. Co szczególna, iż raz już ten sam łańcuch z kulą figurował w procesie Malmèna jako *corpus delicti* i był mu napowrót oddany. Ale i teraz o mało się Malmène nie wywinął, bo matka dziecka skatowanego wahała się wytoczyć mu procesu, gdyż on sam zagroził jéj procesem o wynagrodzenie za odebranie dziecka, który to warunek kładł zawsze w umowie z rodzicami. Tylko że znalazły się osoby, które należytość tę zapłaciły, aby raz położyć koniec barbarzyństwu człowieka, który się zajmował wychowaniem młodzieży. Fakt to trudny do uwierzenia, wszelako prawdziwy.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 9go do dnia 10go czerwca: Eleonora hr. Mniszkowa z Bakończyc. August Grabowski z Przemyśla. Karol Edward Raczyński z Częstochowy. Marya Skrzyńska, Aleksander Skrzyński z Węgrzec. Iwan Donzow ces. ros. chorąży z Rosyi. Ksawery Konopka, Teodozy Dobrowolski na Buchenthalu, książe Woroncow ces. ros. jeneralny namiestnik Kaukazu, D. Andrejewski c. r. radca stanu, Minciaki ces. ros. kollegialny assesor ze Lwowa.

Wyjechali: Kazimira księżna Czetwertyńska do Warszawy. Ernest Uherek do Berna. Eleonora Jadowska do Polski. Karol Witkowski do Pragi. Herman Toch do Przemyśla. Karol Martini, Eugeniusz Hackmann do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia* 10 *czerwca:* — Metaliki 5-pr. 86. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $75\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-pr. $69\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 134. — Londyn 13 kr. —.— Paryż $156\frac{5}{8}$.—Akcye Bankowe 1242. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 10 czerwca. Banknoty. austr. ż. 82 pł. $81\frac{1}{2}$.— Pruski kurant ż. $110\frac{1}{2}$, pł. $109\frac{3}{4}$.—Ruble srebrne nowe ż. 103. pł. 102. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109.—Imperyały ż. 35 4, pł. 34 27.— Dukaty austr. i holend. ż. 20 10—pł. 20 4. — 20frankowe ż. 36 5 pł. $34\frac{1}{3}$. — Listy zast. pol. ż. 97 pł. $96\frac{1}{2}$ — Listy Zast. galic. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski d. 7 czerwca. Dukat holend. 6 złr. kr. 14.— Dukat ces. 6 złr. 16 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 48 kr. — Rubel ros. 2 złr. 5 kr. — Talar pruski 2 złr. — kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 36.— Dawano za 100 złr. 92 kr. 6. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 9 czerw. Metaliki $85\frac{1}{4}$. — Nowa pożycz. $75\frac{3}{4}$.--Akcye Banku wied. 1227.— Akcye kolei żel. półn. 211.— Agio od złota $39\frac{1}{2}$, od srebra 34. —Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $90\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 9 czerwca. Banknoty austr. $74\frac{1}{2}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{1}{3}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $87\frac{1}{3}$ ż. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 101 ż., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $94\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —— ż.

URZĘDOWE.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: szal francuski wełniany, biały, z szlakiem kolorowym, odzież, bielizna, naczynia srebrne, stolarszczyzna i różne sprzęty domowe, będą dnia 13go czerwca r. b. o godzinie 10éj zrana przed Sukiennicami miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 6 czerwca 1854.

(517) Dziarkowski, c. k. K. S.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 7 czerwca. (*Kor. Austryacka* z prywatnego lecz jak zapewnia wiarogodnego źródła). Główna kwatera naczelnie dowodzącego armią ces. rosyjską księcia Paskiewicza przeniesioną będzie do Jass, gdzie marszałek ten miał przybyć 12 lub 13go. Dla niego i licznéj jego świty, tudzież dla 2go korpusu rezerwy jazdy pod jenerałem Szabelskim przysposabiają kwatery. Z Tirgut Formos jak słychać za rzecz pewną pułk piechoty Muromski z bateryami Nr 4, 10 i 11, tudzież sztab brygady 10éj dywizyi piechoty poszły do Bakanu, natomiast 2 pułki przeznaczone do Wasku i Berladu, pułk ułanów arcyksięcia karola Ferdynanda i hr. Nikitina zwrócone zostały przez Jassy do Firgut Formos. Do Waslui następnie mają rozkaz udać się przez Leowę Ugliński pułk strzelców 5go, i baterya Nr 2 d. 7go b. m. a wreszcie pułk 43 kozaków 1go do Rószec pod Waslui.

Hermanstadt 9go czerwca (podług *Sieben. Bote*). Przejścia pograniczne Multan ku Siedmiogrodowi obsadzone będą piekietami kozackiemi. Rosyanie cofają się przez Alutę w głąb Wołoszczyzny, Turcy cofają się ku Kalafatowi z Małéj Wołoszczyzny.

Tryest 9 czerwca. Według doniesień z Tunis 26go maja, dej naprzód na żądanie Anglii zaniechał zamierzonéj początkowo neutralności. Sidi Mohamet Hasnadar stanął na czele korpusu pomocniczego 5,000 ludzi. Rekwirowano szewców tunetańskich szczególnie żydów szyć obuwie dla żołnierzy.

Marsylia 7 czerwca. Nadeszły wiadomości ze Stambułu 30 maja. Według *Journal de Constantinople* z dnia 29go, utrzymuje się dotąd komunikacya między Sylistryą a Szumlą i Sylistrya może się jeszcze trzymać przez trzy miesiące. Załoga tamtejsza przedsięwzięła wycieczkę pod osobistém dowództwem Mussa paszy, i odparła Rosyan, któremi dowodził książę Paskiewicz. Artyleryą turecką dowodził pruski oficer. — Ambarkacya wojska 23,000 Anglików do Warny rozpoczęła się w Skutari i miała się skończyć 10go czerwca. 26 maja dywizya księcia Napoleona opuściła Gallipoli, udając się lądem do Stambułu. Prócz tego liczne parostatki zabierają z Gallipoli wojsko mające być przewiezionem wprost do Warny.

Według ostatnich doniesień z teatru wojny w Azyi, Szamyl w połączeniu z armią turecką (?) przygotowuje się do marszu na Tyflis. Rosyanie opuścili nietylko Anapę, ale jak mówią i Kutais. Tak w Suchum-Kale jak w Redut-Kale i innych twierdzach wybrzeża Abhazyi powiewa dzisiaj pawilon turecki.

Wiadomości z Aten dochodzą do 1go czerwca. Przy odpłynięciu z Pyreu wójsk sprzymierzonych, pawilon francusko-angielski salutowany był 21 wystrzałami. Wielu urzędników zostało usuniętych z powodu przychylności swojéj dla sprawy powstania.

Londyn 8 czerwca. (*z Wanderera*) Lord John Russell oświadcza w parlamencie, iż mianowanie ministra departamentu wojny, stanowczo postanowionem zostało. Wszystkie inne wydziały wojenne pozostają niezmienione. Dotychczasowy minister osad lord Newcastle zapewne obejmie ministeryum wojny. (Departament osad trudnił się dotąd w Anglii sprawami ministerstwa wojny).

Do Teczyna, dóbr hr. Thuna leżących na granicy, udał się nie tylko król pruski ale także król saski, dla powitania NN. Państwa.

O wysłanéj do Petersburga nocie austryackiego gabinetu dowiaduje się *l'Indépendance* następnych szczegółów: Austrya wzywa w niéj rząd rosyjski, aby bezzwłocznie wstrzymał wszelki dalszy ruch zaczepny wójsk swoich nad Dunajem, przejście bowiem takowych na prawy brzeg téj rzeki, zagraża na seryo niemieckim interesom. Następnie Austrya wzywa do oznaczenia terminu, w którymby Księstwa Naddunajskie musiały być zupełnie opuszczonemi. O długości tego terminu Austrya nie wyraża się wcale, i zostawia w tym względzie wolną decyzyą rządowi rosyjskiemu, wyraża wszakże życzenie, aby niebył zbyt długim. W końcu dodaje nota, że gdyby gabinet petersburski nie uznał za stósowne udzielić na to żądanie jasnéj i kategorycznéj odpowiedzi, w takim razie Austrya miałaby już tylko na względzie interes własnego państwa i interesa Niemiec.

Nie od rzeczy będzie zestawić powyższe podanie *Indépendance*, z tém co *Lloyd* o treści noty wiedeńskiéj powiada. Oto podanie *Lloyda:* „Austrya wzywa Rosyą do opuszczenia Księstw w terminie, który sama wskaże, ale jednocześnie w interesie ogólnym, wzywa ją, aby termin ten nie był zbyt długim. Stawiając to żądanie, Austrya opiera się jedynie na dawnych traktatach między Rosyą a Portą; nie czyni ona żadnéj wzwianki o austryacko-pruskim traktacie, ale występuje sama, jako mocarstwo europejskie, i jako państwo sąsiednie, bezpośrednio w walce interesowane.

Nota nie przemawia wcale w tonie groźnym lub wyzywającym; opiera ona swoje żądania na traktatach, które przeszły w prawo narodów europejskie i kończy oświadczeniem, że dalsze stanowisko Austryi zależeć będzie od odpowiedzi jaka na tę notę będzie udzieloną“.

Z biuletynu tureckiego o walce pod Sylistryą w dniu 19 do 21 z. m. datowanego w Warnie 26 maja, dowiadujemy się, iż Mussa pasza założył minę i wstrzymać naraz kazał ogień bateryi w tem miejscu bijącéj. Wojska nieprzyjacielskie w mniemaniu, iż działa zdemontowane, rzuciły się i w téj saméj chwili nastąpił wybuch a 3000 Rosyan wyleciało w powietrze. Mussa korzystając z popłochu z kilkunastutysiączną załogą uczynił wycieczkę i odniósł zwycięstwo. Biuletyn turecki liczy stratę Rosyan w tych dwóch dniach na przeszło 12,000 rannych i zabitych. *Pressa* wiedeńska podaje z depeszy z Bukaresztu 6 b. m., iż hr. Orłów ranny pod Sylistryą miał w dniu tym życie zakończyć.

Lloyd donosi z Brodów, iż Rosyanie fortyfikują Łuck i sypią szańce pod Kijowem, a w bliskości granicy austryackiéj rozstawiono żerdzie z wiechami smołą pokrytemi.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, iż jedyna komora Królestwa Polskiego od Krakowa, Maczki, którą przewóz zboża był dozwolony do miasta naszego, otrzymała zakaz przepuszczania wszelkiego zboża oprócz pszenicy, któréj dowóz nadal jeszcze jest wolny.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	326'''59	+ 8° 6	63 8	północny słaby	pogoda z chmurami	przed połud. deszcz i grad drobny, po południu deszcz	+10°5	+1°6
„	10	326 84	+ 6° 3	84 5	zachodni średni	pochmurno			
10	6	326 70	+ 6° 7	83 1	zpłzachodni „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.